



You have downloaded a document from  
**RE-BUŚ**  
repository of the University of Silesia in Katowice

**Title:** Poznawczy aspekt gatunku - o ślepcu, niedowidzącym i jednookim (na przykładzie epigramatu i gatunków pokrewnych)

**Author:** Joanna Przyklenk

**Citation style:** Przyklenk Joanna. (2011). Poznawczy aspekt gatunku - o ślepcu, niedowidzącym i jednookim (na przykładzie epigramatu i gatunków pokrewnych). W: D. Ostaszewska (red.), "Gatunki mowy i ich ewolucja. T. 4, Gatunek a komunikacja społeczna" (S. 477-492). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



**Joanna Przyklenk**  
Katowice

## **Poznawczy aspekt gatunku – o ślepcu, niedowidzącym i jednookim (na przykładzie epigramatu i gatunków pokrewnych)**

Niniejszy artykuł jest próbą przybliżenia utrwalonych w wypowiedzi epigramatycznej XVII-wiecznych konceptualizacji człowieka mającego problemy ze wzrokiem — ślepego, niedowidzącego oraz jednookiego. Dokonany na podstawie tekstowych realizacji szeroko tu rozumianego gatunku epigramatu ogład literackich przedstawień osób, które utraciły zdolność (dobrego) widzenia, pozwoli w pewnej mierze ustalić, jak w XVII stuleciu pojmowano ślepotę oraz jakie cechy przypisywano ludziom pozbawionym zdolności widzenia.

Kreowany w tekstach wizerunek człowieka niewidzącego czy niedowidzącego, zwłaszcza tworzony w tak niezobowiązującym tonie, jaki zakłada poetyka gatunku epigramatu, daje nam istotne wskazania co do społecznie podzielanych wówczas wyobrażeń na ten temat. Dowcipny i nierzadko satyryczny charakter tekstu, właściwy twórczości epigramatycznej, jest prawidłowo (zgodnie z założeniami gatunku i intencjami nadawcy) dekodowany w trakcie lektury tylko wówczas, gdy przedstawiana odbiorcy kreacja ślepca / niedowidzącego / jednookiego pozostaje zgodna z aktualnymi, społecznie podzielanymi przekonaniami na temat nie(do)widzących. Jeśli zaś ta literacka kreacja nazbyt odbiega od ogólnie przyjętych wyobrażeń, to wówczas zamiast planowanego efektu, jakim jest rozbawienie odbiorcy (uchwycenie przezeń komicznego charakteru tekstu), mogą pojawić się inne reakcje czytelnika, niewpisujące się w specyfikę regulowanego gatunkiem epigramatu aktu komunikacji (np. uczucie zażenowania, współczucia). Owe nieprzewidziane regułami genologicznymi tekstu reakcje są, oczywiście, możliwe, zaakceptowanie bowiem społecznej i konwencjonalnej natury komunikatu słownego nie oznacza odrzucenia jego twórczego oraz indywidualnego wymiaru, zarówno po stronie nadawcy, jak i po stronie

odbiorcy. Konkretny tekst jest przecież wypadkową realizacji prawidłowo kodowanych / dekodowanych norm gatunkowych i jednostkowego aktu kreacji / lektury. Jednak to znajomość reguł gatunku przez nadawcę i odbiorcę stanowi podstawę fortunności aktu komunikacji i umożliwia porozumienie interlokutorów. Charakter odbioru danej wypowiedzi wpisany jest zatem w reguły gatunku. Co prawda, przewaga czynnika schematyzującego w wypowiedzi prowadzi do gatunków skonwencjonalizowanych, o znaczącym nadawczo-odbiorczym zdyscyplinowaniu w przestrzeganiu norm tych gatunków, obok których istnieją także gatunki w mniejszym stopniu „usztynione”, poddające się z większą łatwością twórczym (jednostkowym) przekształceniom (por. WITOSZ, 2005: 175—176).

Komunikowanie się za pomocą gatunków mowy<sup>1</sup> jest składnikiem życia społecznego — „sens różnych zjawisk komunikacyjnych zależy od ich miejsca i funkcji w całości kształcie życia społecznego” (LALEWICZ, 1985: 23). Regulowany gatunkiem przebieg komunikacji odsyła nas do badań z zakresu lingwistyki kulturowej, w założeniu której „czynnikiem pośredniczącym w kontakcie między nami a rzeczywistością jest językowo wyartykułowana wiedza o tym świecie” (ANUSIEWICZ, 1994: 15). W badaniach, których rezultaty przedstawione zostaną w niniejszym artykule, szczególnie ważne stało się więc pojęcie „językowego obrazu świata” (JOS). Proponowane dlań definicje, np. Ryszarda TOKARSKIEGO (2001: 366), a także sposoby praktycznego wyzyskania tego pojęcia w konkretnych przedsięwzięciach analitycznych<sup>2</sup> pokazują, że słownictwo jest poziomem, na którym w sposób szczególnie wyrazisty ujawniają się pewne aspekty językowego obrazu świata (TOKARSKI, 2001: 366). Niemniej jednak należy podkreślić, że uchwycenie określonego temporalnie i lokatywnie sposobu interpretowania pewnych zjawisk rzeczywistości staje się możliwe także na drodze lingwistycznej analizy tekstologicznej uwarunkowanej pragmatycznie. Przyjmujemy zatem za Jerzym BARTMIŃSKIM (1999: 104), iż językowy obraz świata jest „zawartą w języku interpretacją rzeczywistości, którą można ująć w postaci zespołu sądów o świecie. Mogą to być sądy bądź to utrwalone w samym języku, w jego formach gramatycznych, słownictwie, kliszowanych tekstach (np. przysłów), bądź to przez formy i teksty języka implikowane”.

W centrum obserwacji znalazły się niektóre z XVII-wiecznych zbiorów krótkich utworów wierszowanych bądź opatrywanych zbiorczym tytułem *Fraszki* czy *Epigramata*, bądź identyfikowanych jako zbiory zawierające m.in.

<sup>1</sup> Gatunek mowy jest tu rozumiany jako „kulturowo i historycznie ukształtowany oraz ujęty w społeczne konwencje sposób językowego komunikowania się [...]” (GAJDA, 2001: 255). Będąc pewnym konstruktem teoretycznym (*conceptus mentis*), umieszczany jest na poziomie abstrakcji, zazwyczaj w sferze pośredniej między abstrakcyjnym systemem, a jego tekstową aktualizacją — na płaszczyźnie normy (WITOSZ, 2003: 94).

<sup>2</sup> Por. m.in. artykuły zebrane w tomie: BARTMIŃSKI, red., 1999.

epigramaty i/lub fraszki. Zasadniczym obiektem analiz były względnie krótkie wierszowane utwory, często o charakterze żartobliwym, rozpoznawane jako epigramat lub fraszka (GRACIOTTI, 1991: 218—229), która zresztą w genologii literackiej jest traktowana jako odmiana epigramatu (SŁAWIŃSKI, 1998: 166). Szeroko rozumiane określenie „twórczość epigramatyczna” jest genologicznie mało precyzyjne, ale pozwala swym zakresem objąć teksty zarówno fraszek, epigramatów, jak i teksty sytuujące się na pograniczu tych dwu form, czyli np. koncepcyjnie zbliżone do nich erotyki o charakterze satyrycznym, utrzymane w formie dialogu lub narracji wierszem żartobliwe scenki miniaturowe zamknięte często zabawną puentą, satyryczne wierszyki bądź dowcipne, wierszowane przypowieści (parabole). Wyznaczenie ostrych granic między tymi gatunkami zwykle nie jest łatwe, a często jest niemożliwe. Również jednoznaczna identyfikacja tekstu jako reprezentanta konkretnej formy wypowiedzi nastęrcza szereg wątpliwości. Z jednej strony jest to rezultat długowiekowej żywej świadomości pokrewieństwa fraszki i epigramatu (por. PELC, 1998: 270) oraz dawnej tradycji (od Jana Kochanowskiego począwszy) używania terminu „fraszka” zarówno jako nazwy genologicznej, jak i nazwy zbioru wierszy różnych gatunków<sup>3</sup>. Z drugiej strony stanowi to wynik badawczej praktyki opisywania fraszek przy jednoczesnym zaniechaniu przedsięwzięć definicyjnych oraz działań precyzujących repertuar gatunkowych wyznaczników fraszki (KSIĄŻEK-BRYŁOWA, 2009: 76—77).

Na potrzeby niniejszych rozważań taka precyzacja genologiczna również nie wydaje się konieczna. Celem jest bowiem przedstawienie jednego z elementów współtworzących aspekt poznawczy gatunku. Utrwalony w dowcipnych, zwykle krótkich utworach poetyckich wizerunek nie(do)widzącego jest genologicznie zdeterminowanym — mimo braku wyrazistej oznaczoności granic gatunku — tekstowo werbalizowanym świadectwem społecznych przekonań (potocznej wiedzy) XVII stulecia. Istotny okazuje się w tym przypadku dostęp potencjalnego kręgu odbiorców do owych krótkich epigramatów, fraszek czy form im pokrewnych, które — głównie dzięki krótkiej, wierszowanej formie — mogły być z łatwością zapamiętywane i powtarzane lub też, gdy były dłuższe, mogły funkcjonować w obiegu społecznym w postaci odpisów. Interesujące wydaje się również zestawienie tematyki utraty czy osłabienia wzroku z genologicznie ważkim założeniem dowcipnego charakteru zgromadzonych tekstów.

\*

\* \*

---

<sup>3</sup> Por. W. KSIĄŻEK-BRYŁOWA (2009: 75—104) — tam także literatura przedmiotu, krytyczny ogląd oraz istotne ustalenia.

Zebrany materiał dowodzi, że postać nie(do)widzącego nie stanowi przewodniego motywu szeroko pojmowanej twórczości epigramatycznej<sup>4</sup>. W porównaniu jednak z XVI stuleciem w różnogatunkowych zbiorach XVII-wiecznych zdecydowanie częściej pojawia się tekstowa kreacja ślepcy / niedowidzącego / jednookiego.

## Nierozważność ślepcy

Utrwalonym w krótkich wierszowanych formach postaciom ślepcy przypisywana jest często cecha nierozwagi czy też nieostrożności w podejmowanych działaniach. Stanowi to naturalną konsekwencję wyzyskiwanej w epigramatach dwuznaczności wyrazu *ślepy*: 1) ‘pozbawiony wzroku, niewidomy’; 2) przenośnie ‘pozbawiony zdolności rozróżniania między dobrem a złem, nierozumny’ (SSStp)<sup>5</sup>. Mamy więc, przykładowo, do czynienia z dokonującym nierozważnego zakupu ślepcem (w sensie bliskim semantycznie pierwszemu ze wskazanych wyżej znaczeń) — por. przykład 1., oraz ślepcem, czyli głupcem (w drugim ze znaczeń) — por. przykład 2.:

### (1) (N). *Na okulary*

*Wieprza kupował doktor, a że już był stary,  
Nie dojrzał, przeto na nos włożył okulary;  
Przez które, acz rzecz była i mała, i chuda,  
Barzo drogo zapłaci, skoro mu się uda.  
Dowiedziawszy się żona tak łając przyskoczy:  
„A gdzieżeście podzieli, miły panie, oczy,  
Prosię tak drogo płacić?” „Miła — rzecz — pani,  
Nie przypatrzysz się wprzód, głupi tylko gani”.  
Toż gdy jej okulary zawiesi na nosie:  
„Mówże teraz, że drogi, a nie wieprz, że prosię”.  
Usiadł doktor do stołu, nie myśląc o zdradzie,  
A żona przy talerzu okulary kładzie.  
Więc że mały kawałek włożyła w jarzynę,  
Mając dobry apetyt, pyta o przyczynę.*

<sup>4</sup> Motyw niewidomego szerzej był eksponowany dopiero w polskiej literaturze doby romantyzmu (por. KAZIÓW, 1968: 38—39).

<sup>5</sup> Dla porównania współczesne znaczenia *ślepcy*: 1. *Ślepiec* to człowiek niewidomy. Słowo książkowe. 2. *Ślepcem* nazywamy kogoś, kto nie zauważa jakichś ważnych rzeczy i spraw, które zwykle jego dotyczą (ISJP).

*Owa mu ich co rychlej dobywszy z puzderka,  
Kładzie na nos: „Patrz jeno; a małaż to szperka?”<sup>6</sup>*

(WP I, 244)

(2) *Na kupca końskiego  
Kupiłeś konia, a marchę ślepego —  
tyś dwojga nie miał, koń oka jednego.*

(JG, 83)

W pierwszej egzemplifikacji bohater — starszy, niedowidzący doktor — wspomaga swój wzrok okularami, które wprawdzie poprawiają jego widzenie, ale zniekształcają obraz rzeczywistości, ukazując postrzegane przedmioty w większych niż naturalne rozmiarach. Będąc zatem przekonany, iż kupuje wieprza, płaci zań stosowną sumę pieniędzy, ale po przyjeździe do domu żona uświadamia mu, że kupił nie wieprza, tylko prosię. Ów, usprawiedliwiając nieudany zakup, zakłada żonie okulary, bo w nich upatruje przyczyny swej omyłki. Ostatecznie jednak ten małżeński spór kończy się przegraną niedowidzącego, gdyż żona, podawszy mężowi skromny posiłek, zachęca go do powiększenia potrawy okularami. Ułomność fizyczna starca w tej dynamicznie prowadzonej, pełnej komizmu relacji ze zdarzenia podkreślona zostaje jego ułomnością mentalną — bohater pozostaje bowiem bezradny wobec pomysłowości własnej żony.

W przykładzie 2. postać kupującego zostaje ośmieszona i pomniejszona poprzez jej zestawienie z przedmiotem zakupu — koniem. Można by tu mówić o swego rodzaju depersonifikacji — człowiek i zwierzę są ze sobą porównywani, a to porównanie wypada zdecydowanie na niekorzyść kupującego: *tyś dwojga nie miał, koń oka jednego*. Ów tekst jest przykładem znanego w polskim piśmiennictwie epigramatycznym motywu ślepca jako człowieka działającego nierozważnie, bez namysłu i bez wnikliwego oglądu danego stanu rzeczy.

Utrwaleniu tego wizerunku sprzyjają utwory traktujące o omyłce w rozpoznawaniu sytuacji, w jakiej znalazł się bohater wiersza. Może to być np. omyłka wywołana nadmierną chęcią zysku, wypaczająca ludzkie spojrzenie i pozwalająca człowiekowi widzieć rzeczy, których *de facto* nie ma (przykład 3.), lub wywołana grzechem pychy i próżności, jak w egzemplifikacji 4.:

(3) *(N). Omyłka myśliwska  
Długo trzymawszy króla Władysława łożę,  
Wždy ledwie kęs z podagry na nogi się wżmoże,  
Puści ten głos, że kto mu dziś upatrzy kota,*

<sup>6</sup> Przy podawaniu egzemplifikacji z WP numeracja rzymska oznacza numer tomu, a numeracja arabska numer strony.

*Weźmie kontentacyjnej sześć czerwonych złota. (...)*  
*Masztalerz Żebrowskiego, w myśliwskim terminie*  
*Źle perfekt, obaczywszy na piasku znak tropu,*  
*Dojrzy kobylej głowy zbutwiałego trzopu*  
*W nadwiślnym chruście; że się nie przypatrzył lepiej,*  
***Nadzieja go z niezmierną radością zaślepi.***  
*W czym skoro pana swego, a pan króla sprawi, (...)*  
*Kiedy się król na wózku wymknąwszy z orszaku,*  
*Wszystkim zmykać zabroni, sam charty na smyczy*  
*Trzyma, owemu się mieć każe do wytyczy.*  
***Ale ten widząc, że go oszukały oczy,***  
*Krzyknąwszy: „Otóż!” — co koń pary ma, wyskoczy.*  
*A frant siedział na rączym i prosto ku boru*  
*Leci, wołając: „Otóż!” Nierychło erroru*  
*Postrzegszy król: „Goń — głosem — kto cnotliwy — rzecze. —*  
*Już nie dbam o zająca, on niech nie uciecze.” (...)*  
*Lecz ten (...) / Na niedostępnym bagnie w dziury się skrył mysze.*  
*Więc i król okazyją takiej krotofili*  
*Łeb on z sobą łowczemu wziąć każe kobyli;*  
*Na który kiedy jako na śledziową główkę*  
*Piją, aż ów pieniądze niesie i wymówkę,*  
*Prosząc o odpuszczenie tak wielkiego grzechu.*  
*Wziął oboje, wypiwszy garniec wina, z śmiechu.*

(WP I, 278)

- (4) (D). *Na zwierciadło panny Krystyny*  
 (...) *Którego bez zwierciadła, bo tym zrobion tokiem,*  
***Napatrzysz się, widziała, zezowatym okiem?***  
*Skąd jakoby ze źródła, kto by rzekł, wzrok krzywy*  
*Zawsze wyrzuca krople zielonej oliwy.*  
*Jeśli cię rzadkie zębów błękitnych szeregi*  
*Albo po ospowatej twarzy cieszą piegi,*  
*Kędy na zupnej maści lepione flejtuchy*  
*Jak żywe wyrażają owe wielkie muchy? (...)*  
*Zwierciadło twa zabawka; w sobie jako w tęczy,*  
***Wzrok pasiesz,*** *nawieszawszy na szyi obręczy.*  
*Moja droga Krystyno, zgadni: kto cię wyda?*  
*Ty nic; zwierciadło za cię i siebie się wstyda.*  
*Gnojem twarz okładają, skubą panny brale;*  
*Ty dla lica przeglądać chciej się w urynale.*

(WP I, 395—396)

Postać ślepca w piśmiennictwie epigramatycznym służy także krytycznej prezentacji osób przedkładających własny interes nad dobro ogółu. Wacław Potocki we fraszce *Sejmik ślepcami* nazywa posłów zrywających obrady sejmowe:

(5) *Sejmik (Marszałek sejmikowy)*  
*Kto, pytam, marszałkował na przeszłym sejmiku?*  
*Szlachcic, który ma bielmo w oku, szwank w języku.*  
*O, jako barzo dobrze, odpowiadam w skoki,*  
***Kiedy między ślepyimi królem jednooki;***  
*Bo kiedyby widzieli, jaka wisi strata*  
*Nad nimi, **nie rwałaby sejmiku prywatą.***

(WP II, 417)

Równie negatywnie oceniana jest praktyka opłacania urzędów. W tej sytuacji na miano ślepca zasługuje ten, który:

*sybie błazen pieniądzmi, większym się honorem*  
*Co raz zdobiąc, ma wolą zostać senatorem (...)*  
***Ślepy***, że i królewskiej dostojność purpury  
*Do śmierci nie odmieni w człowieku natury.*

(Urząd bez czci, WP I, 229)

Ujmowanie nie(do)widzącego jako niedostrzegającego wagi swego położenia jest także współkształtowane przez zaczerpnięty z Biblii motyw: *Czemu to widzisz drzazgę w oku swego brata, a nie dostrzegasz belki we własnym oku?* (Mt 7, 3)<sup>7</sup>. Nadmierne zainteresowanie cudzymi przewinieniami przy równoczesnym pobłażliwym spojrzeniu na własne działania zyskuje w analizowanym materiale określenie *ślepoty naszej*, jak np. w nazwanych przez autora przypowieściami wierszach Wacława Potockiego: *Nikt do siebie, co do inszych, nie widzi (Ślepotą naszą)* (WP II, 328) oraz *Nie widzimy do siebie, co w inszych karzemy* (WP II, 372).

Utożsamienie ślepca z głupcem ulega wzmocnieniu przez kreowaną w analizowanych tekstach postać pijaka, który dokonuje nierozsądnego zakupu okularów — zamiast okularów nabywa kawałek drutu: *Pijany okulary kupuje* (WP I, 427). Z kolei w tekście *Pijaństwo* picie alkoholu zarówno staje się przyczyną — co prawda, chwilowej — ślepoty fizycznej (*gdy się leda masłokiem zaślepi*), jak i świadczy o ludzkiej głupocie:

<sup>7</sup> Cytaty z Biblii według wydania: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*. (DYNARSKI SAC, PRZYBYŁ, 2002).



*Znowu pije, znowu się ćmi i lezie w błoto,  
Znowu się ślepi, rozum zalewając czuły (...).  
O Jezu mój, dla chwały swojego imienia,  
Zachowaj na umyśle takiego zaćmienia.*

(D). *Pijaństwo*, WP II, 103—104)

## Błyskotliwość ślepeca

Jednoznacznie negatywny wizerunek człowieka mającego problemy ze wzrokiem — w dosłownym i przerośnym znaczeniu — jest osłabiany przez pojawiające się w analizowanych zbiorach tekstów, choć z rzadka, kreacje ślepeca, który braki fizycznej natury (brak wzroku) nadrabia inteligencją. Z takim ujęciem dysfunkcji fizycznych mamy do czynienia w cyklu czterech fraszek Jana Gawińskiego, gdzie ślepy i chromy, wzajemnie sobie pomagając, przewyciężają niedoskonałości własnego ciała (motyw znany z twórczości Alciatusa: Alciatus XXII: *Mutuum auxilium*). Oto druga fraszka z tego cyklu:

(6) 62. *Na toż*

*Ślepy nosi chromego, chromy tor wskazuje  
i ciemnym, gdzie ma chodzić, tam i sam kieruje.  
Tak sobie są wygodni, gdy ślepy chromemu  
nóg pożyczą, a chromy oczu swych ślepemu.  
I będzie, chociaż dwie są, przecię nic nie szkodzą,  
gdy się w jedność na rozum w dobre z sobą zgodzą.*

(JG, 74)

O rezolucności ślepeca świadczy także *Moskiewska odpowiedź*, w której prawdopodobnie jednooki pytany o miejsce, *gdzie oka postradał*, odpowiada rezolutnie: *przy nosie* (WP II, 131).

## Ślepotą (w) miłości

W zgromadzonym materiale występuje znany z antyku motyw ślepej miłości, czyli takiej, która odbiera zdolność rozumowego działania i rozsądnej oceny sytuacji; *ad exemplum*:

- (7) *Do damy jednej*  
*Że cię ślepo miłuję, szalenie i siela,*  
*nie dziw: **miłość mi rozum, miłość oczy wzięła.*** (JG, 112)
- (8) *Ślepotą*  
***Miłość**, śmierć, sprawiedliwość, **ślepe** są do szczętu,*  
*Kochają, biorą, karzą, bez wszelkiego względu.* (WK, 132)

Daniel Naborowski we fraszce *Łowy winą* za zaistniałą sytuację nieszczęśliwej miłości obarcza Kupidyna, którego nazywa ślepcem:

- (9) *Cicho, cicho, Kupidynie,*  
*Tu w tej zielonej krzewinie*  
*Lub pada, lub słońce wschodzi,*  
*Śliczna łani się przechodzi. (...)*  
*Weźmi luk i prętkie strzały:*  
*Ono, ono, zwiierz zuchwały.*  
*Teraz strzelaj, **Kupidynie,***  
***O ślepy Wenery synie!***  
*Coś uczynił najlepszego?*  
*Mnieś postrzelił, a prętkiego*  
*Zwierzaś chybił; (...)*  
*Ja z łowu, łowczy ubogi,*  
*W sercu niosę postrzał srogi.* (DN, 51—52)

Również przykład XVII-wiecznej fraszki mieszczańskiej świadczy o żywotności omawianego motywu:

- (10) *O ślepym zamku*  
*(...) **A miłość** nic nie folguje, gdzie sie jedno wlepi,*  
***Rozum** każdemu odejmie i oczy zaślepi (...).* (PFM, 142)

W przywołanych egzemplifikacjach doświadczenie *biorącej* *oczy* miłości nie zyskuje negatywnej oceny. Metafora powodującego ślepotę (*zaślepiającego* *oczy*) uczucia staje się w tym przypadku raczej synonimem przyjemnego, choć obezwładniającego, stanu. Zdecydowanie pejoratywnego nacechowania nabiera dopiero wówczas, gdy sens przenośny poddany zostaje konkretyzacji, jak np. we fraszce Jana Andrzeja Morsztyna:

(11) *Na Pawła*

*Siła wierzy, kto towar kładzie na okręty,  
Siła wierzy w Krakowie Tuce i Orsety,  
Siła wierzą na kredyt Izakowe sklepy,  
Ale więcej nasz Paweł: **żeni się, choć ślepy.***

(JAM, 39)

W badanych tekstach ślepcem lub głupcem nazywana jest także osoba, która nie dostrzega brzydoty obiektu swych uczuć, np.:

(12) *O szpetnym F.R.*

*Jeden głąb nieudatny, gdy że mu nie ładnie  
W sukni lamowej, takim nas żartem zagadnie:  
Prawda, iżem nie Parys, a jednak dawała  
Dama jedna sto K.B., żeby mnie widziała.  
Na to śmiejąc się, rzeczem: Poznać z tego dzika,  
**Iż albo głupia nader, albo ślepa była.***

(WK, 15)

## Wylupione grzeszne oko

W kontekście niniejszych rozważań ważne jest powtarzane w twórczości epigramatycznej za biblijnym źródłem zalecenie: *Jeśli więc prawe twoje oko jest ci powodem do grzechu, wylup je i odrzuć od siebie* (Mt 5, 29); *I jeśli twoje oko jest dla ciebie powodem grzechu, wylup je i odrzuć od siebie. Lepiej jest dla ciebie jednookim wejść do życia, niż z dwójgiem oczu być wrzuconym do piekła ognistego* (Mt 18, 9). Ów motyw wylupienia grzesznego oka, choć mający swe wyraźne antecedencje biblijne, w branych tu pod uwagę tekstach został potraktowany zgodnie z obowiązującymi regułami gatunku, czyli z humorem, żartem:

(13) *Z łacińskiego*

*Gdyby, **wielokroć zgrzeszyły,**  
**oczy wylupione były,**  
zaniedługo — jak szeroki —  
świat zostałby ten bezoki.*

(JG, 67)

(14) *Do jednookiego*

*Jeśli cię **prawe oko zgarsza,** Pismo woła,*

*Najmniej się nie rozmyślaj, a wylup go z czoła.  
 W niebie o jednym oku ujdzie, choć kto nie ma  
 Drugiego, ale w piekle po kacie z obiema.  
 Ty już nie masz lewego, wylupiszli sobie  
 Prawe, jako kazano, cóż w niebie po tobie,  
 Gdzie największa zapłata: Boga widzieć, cnoście,  
 A bez oczu jakoż nań patrzeć masz w ślepocie?*

(WP II, 51—52)

W pierwszej z przywołanych fraszek nadawca wykorzystuje niewyrażoną *expressis verbis*, a jednak *implicite* bardzo czytelną myśl, iż każdy z ludzi grzeszy, i to nie jeden raz, wobec czego rzetelne przestrzeżenie biblijnego wskazania prowadziłyby do *bezokiego świata*. W drugiej fraszkce zasadą konstrukcyjną dowcipu staje się sprowadzone *ad absurdum* rozważanie na temat losu jednookiego, który — wylupiwszy sobie grzeszne oko, czyli jedyne, jakie mu pozostało — nie dostąpi szczęścia wiecznego, nie będzie miał bowiem czym patrzeć na Boga.

## Status jednookiego

Postać człowieka o jednym oku szczególnie wyraźnie zapisała się w twórczości Wacława Potockiego, który stosował takie m.in. określenia, jak: *jednooki*, *monokul*, *monoculus* i *ślepy*. W przypadku tekstowej kreacji jednookiego można mówić o ambiwalentnej ocenie jego osoby. Ukazywany jako służa (podrzędny nadawcy) wykonujący określone obowiązki zyskuje aprobatę i przychylność nadawcy, tym samym postawa jednookiego prezentowana jest *in plus*, o czym świadczą następujące cytacje:

- (15) *Na pastucha  
 Jednej jałówki Argus nie ustrzegł stooki,  
 A mnie bydła dogląda szkotak jednooki.*

(WK, 126)

- (16) *Na służę jednookiego  
 Wszystko z dobrymi laty, co z samej czeladzi,  
 Każdy mi przyznać musi, od nas się prowadzi:  
 Nie wiernie, nie życzliwie, źle, na oku służą;  
 Owszem, na pańską szkodę obiedwie zamrużą.  
 Nie wiem, jak czyj, ale mój i w drodze, i doma  
 Jawnie służy na oko, bo jedne tylko ma;*

*Bynajmniej w tym nie wątpię, że gdyby miał obie,  
Jednym panu, a drugim służyłby sam sobie.*

(WP I, 217)

W zupełnie innym tonie — pewnej pobłażliwości, jak w przykładzie 17., czy w tonie ośmieszenia, jak w rubasznym przykładzie 18. — ukazywany jest jednooki, wobec którego nadrzędność nadawcy nie została tekstowo zaświadczone; *ad exemplum*:

(17) (F). *Na jednego monokula*

*Jechał ze mną towarzysz, co miał bielmo w oku.  
Aż wrona, tuż przy drodze, pleszcze się w potoku.  
Wyrwie z olstra pistolet, lecz bez kalcedona;  
Nim przyjdzie do drugiego, poszła w górę wrona.  
Jeszcze też, rzekę, tego nie wiedział sekretu,  
Kalcedon w oku nosić, miasto pistoletu.*

(WP II, 78)

(18) (N). *O jednookim*

*Monoculus, a że go polskim nazwę słowem,  
Na jedno oko ślepym, na drugie był zdrowem.  
Rozlicznych autorów minucyje stare  
Ustawicznie czytając, przebierał w tym miarę,  
A kiedy mu i drugie mgłą zachodzić pocnie,  
Kupuje okulary na nie nieodwłocznie.  
Więc kramarza, co takie przedawał towary,  
Pyta, jeśli o jednym szkle ma okulary.  
Już treti i tandety, już obszedł i sklepy (...)  
Że też trafił do jednej niecnotliwej baby.  
Ta mu odpowie, że ma; ów jej prosi, aby  
Pokazała, jeśli mu do nosa przypadło.  
„Owszem — rzeczy — wielkie w nim zda się obiecadlo”.  
Wraz podniósłszy koszulę: „Włóżże sam nos, głupi!  
Będiesz widział, choć ci kto i drugie wyłupi;  
Ale trzeba przyplacić okularów ortem”.  
A ten, plunąwszy, dalej: „Weźm, diable, i z szkortem”.*

(WP II, 235)

Zasada konstrukcyjna dowcipu pierwszej z przywołanych tu egzemplifikacji odsyła do praktycznego przeznaczenia *kalcedonu*, czyli chalcedonu (odmiany kwarcu), którego odłupki stosowano do krzesania ognia w broni palnej. Prezentowany w tej fraszce jednooki zamiast używać chalcedonu zgodnie z przeznaczeniem, wykorzystuje go do poprawienia jakości swego wzroku. W drugim,

narracyjnie rozbudowanym tekście ośmieszona zostaje czytelnicza nadgorliwość jednookiego, który nadwerżył swoje jedyne oko, toteż — by wspomóc widzenie — poszukiwał okularów z jednym szkłem. Rozpaczliwe poszukiwania kończą się spotkaniem z *niecnotliwą babą* i jej nieobyczajną propozycją.

## Słaby wzrok starca

Słaby wzrok jako atrybut wieku starczego mocno wpisany jest w wyobrażenia o starości i wykorzystywany w tekstach literackich o bardzo różnej proweniencji genologicznej. Starość, utrwalona w *Ikonologii* Cesarego Ripy (2008), z parą okularów w dłoni dobrze oddawała ówczesne i do dziś podzielane przekonania na temat jesieni życia. W analizowanej tu twórczości epigramatycznej znajdujemy także motyw słabego wzroku starca, np. w tekście Jana Gawińskiego — tamże złe oczy starej Pauli, na które ta narzeka, są przyrównane do złego okna w starym domu (125. *Stara Paula*: JG, 52).

\*

\* \*

Przeprowadzone przeze mnie analizy pozwalają sformułować następujące wnioski:

1. Postać nie(do)widzącego nie jest znaczącym motywem w piśmiennictwie epigramatycznym XVII wieku, choć za znaczący należałoby uznać fakt ilościowego — w porównaniu ze stuleciem wcześniejszym — przyrostu tekstów poświęconych ślepcowi czy jednookiemu.
2. Twórcy szeroko rozumianych zbiorów epigramatycznych, owych genologicznych *silva rerum*, chętnie wykorzystują dwuznaczność określenia *ślepy*, oscylując między sensem literalnym a metaforycznym.
3. Zgromadzony materiał tekstowy poświadcza, udokumentowaną też w słownictwie, XVII-wieczną predylekcję do poznania zmysłowego, w tym także — co ważne dla niniejszych badań — poznania naocznego.
4. Żartobliwe, nierzadko rubaszne i dosadne, pełne ciepłego humoru lub kąśliwie krytyczne, względnie krótkie wierszowane utwory o ślepcach czy jednookich mogą być traktowane jako literackie świadectwo skutków wojen toczonych w XVII wieku, których uczestnicy nie tylko ponosili śmierć, ale również ulegali kalectwu, w tym m.in. tracili wzrok czy oko.
5. Kreowany w twórczości epigramatycznej wizerunek ślepcy częściej ukazywany jest w negatywnym świetle, zwłaszcza wtedy, kiedy chodzi o *ślepotę* w znaczeniu przenośnym, czyli rozumianą jako ‘nierozwaga, nierozumność’,

jako synonim *głupoty*. Natomiast negatywne postrzeganie niewidomego / niedowidzącego / jednookiego (w dosłownym znaczeniu) można, jak przypuszczam, traktować m.in. jako rezultat poczucia obcości wobec nieznanego osobie widzącej doświadczenia utraty czy osłabienia wzroku, a nadto wspieranego znanym ze starożytności, a popularnym też w XVII stuleciu przekonaniem, że oczy są oknami duszy (por. łacińskie przysłowie: *oculus animi index*), toteż ich brak nie tylko nie pozwala ślepcowi poznawać innych ludzi, ale uniemożliwia również widzącym poznanie ślepca, czego dowodzi następujący fragment:

- (19) *Co w czleku oko, pytasz mego zdania?  
Oko jest okno czleka do poznania.*

(JG, 56)

## Wykaz źródeł

- DN — NABOROWSKI Daniel, 2003: *Poezje*. Kraków.  
 JAM — MORSZTYN Jan Andrzej, 1971: *Utwory zebrane*. Oprac. L. KUKULSKI. Warszawa.  
 JG — GAWIŃSKI Jan, 2005: *Dworzanki albo Epigrammata polskie*. Warszawa.  
 PFM — BADECKI Karol, oprac., 1948: *Polska fraszka mieszczańska. Minucje sowiżrzalskie*. Kraków.  
 WK — KOCHOWSKI Wespazjan z Kochowa, 1859: *Epigramata polskie*. Kraków.  
 WP — POTOCKI Wacław, 1987: *Dzieła*. T. 1—3. Oprac. L. KUKULSKI. Warszawa.  
 ISJP — BAŃKO Mirosław, red., 2000: *Inny słownik języka polskiego*. T. 1—2. Warszawa.  
 Sstp — URBAŃCZYK Stanisław, red., 1953—1993: *Słownik staropolski*. Wrocław—Warszawa—Kraków.

## Literatura

- ANUSIEWICZ J., 1994: *Lingwistyka kulturowa. Zarys problematyki*. Wrocław.  
 BARTMIŃSKI J., 1999: *Punkt widzenia, perspektywa, językowy obraz świata*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Językowy obraz świata*. Lublin.

- BARTMIŃSKI J., red., 1999: *Językowy obraz świata*. Lublin.
- DYNAŃSKI K. SAC, PRZYBYŁ M., red., 2002: *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Biblia Tysiąclecia*. Wyd. 5. Poznań.
- GAJDA S., 2001: *Gatunkowe wzorce wypowiedzi*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Współczesny język polski*. Lublin.
- GRACIOTTI S., 1991: *Fraszki i „fraszki”. Z Padwy do Polski*. W: IDEM: *Od Renesansu do Oświecenia*. T. 1. Warszawa.
- KAZIÓW M., 1968: *Postać niewidomego w oczach poetów*. Wrocław.
- KSIĄŻEK-BRYŁOWA W., 2009: *Wacław Potocki i jego „Ogród, ale nieplewiony”*. Lublin.
- LALEWICZ J., 1985: *Socjologia komunikacji literackiej. Problemy rozpowszechniania i odbioru literatury*. Wrocław.
- PELC J., 1998: *Fraszka*. W: MICHAŁOWSKA T., red.: *Słownik literatury staropolskiej. (Średniowiecze — Renesans — Barok)*. Wrocław.
- RIPA C., 2008: *Ikonologia*. Przeł. I. KANIA. Kraków.
- SŁAWIŃSKI J., 1998: *Epigramat*. W: SŁAWIŃSKI J., red.: *Słownik terminów literackich*. Wrocław.
- SŁAWIŃSKI J., 1998: *Fraszka*. W: SŁAWIŃSKI J., red.: *Słownik terminów literackich*. Wrocław.
- TOKARSKI R., 2001: *Słownictwo jako interpretacja świata*. W: BARTMIŃSKI J., red.: *Współczesny język polski*. Lublin.
- WITOSZ B., 2003: *Schematy, wzorce tekstowe, gatunki mowy... O kategoryzacji, kategoriach wypowiedzi językowych i ich modelowaniu*. „Przestrzenie Teorii”. T. 2. Poznań.
- WITOSZ B., 2005: *Genologia lingwistyczna. Zarys problematyki*. Katowice.

Joanna Przyklenk

**A cognitive aspect of the genre — on a blind, hard of hearing  
and one-eyed man  
(an example of an epigram and similar genres)**

S u m m a r y

The aim of the article is to present the 17th-century conceptualizations of man having problems with the sight, that is a blind, hard of hearing and one-eyed man in an epigram and similar genres. An overview of literary presentations of people who lost the ability to see (well) in a literal and metaphorical sense introduced on the basis of textual realizations of a widely understood epigram, helped to find out how blindness was understood and which features were ascribed to people deprived of the ability to see. The analyses showed that apart from the feature of not understanding one's own position and old age, hard of hearing people are given the attribute of inventiveness, the love is identified with blindness and biblical orders of plucking out one's eyes are presented comically, which is typical of a genre standard. However, a special attention is paid to the character of a one-eyed man, once presented as a trustworthy servant, and some other time as a social curiosity.



Joanna Przyklenk

**Der Erkenntnisaspekt der Gattung — ein Blinder, ein Kurzsichtiger  
und ein Einäugiger  
(am Beispiel des Epigramms und der verwandten Gattungen)**

Z u s a m m e n f a s s u n g

Das Ziel des vorliegenden Artikels war, das in einem Epigramm und in verwandten Gattungen aus dem 17.Jh. erscheinende Bild des Menschen mit Augenproblemen, d.i. eines Blinden, Kurzsichtigen und Einäugigen, darzustellen. Anhand der epigrammatischen Texte wurden literarische Repräsentationen von Personen, welche (gutes) Sehvermögen — im wörtlichen und übertragene Sinne — verloren haben, überprüft. So konnte man feststellen, wie die Blindheit im 17.Jh. wahrgenommen wurde und welche Eigenschaften waren mit den schlecht sehenden Menschen verbunden. Einem Kurzsichtigen wurde außer der Unwissenheit über eigene Lage und dem Alter auch Einfallsreichtum zugeschrieben. Mit der Blindheit wurde Liebe assoziiert und biblisches Gebot, sündige Augen auszustechen, wurde mit der für die epigrammatische Gattung charakteristischen Komik begriffen. Beachtenswert war die Figur des Einäugigen — die einmal als ein vertrauenswürdiger Diener und ein anderes Mal als sozial-sittliches Kuriosum erschien.